



Dzień Rosji obchodzimy razem

W Kaliningradzie 12 czerwca na placu w pobliżu sali kinokoncertowej „Rosja” odbył się festyn kultury mniejszości narodowych zamieszkujących w Obwodzie Kaliningradzkim. Impreza odbywała się w dniu rocznicy uchwalenia przez Radę Najwyższą deklaracji o państwowej suwerenności Federacji Rosyjskiej.

Od samego rana plac rozkwitł barwami kolorowych namiotów, w których urządzili swoje stanowiska zaproszeni do udziału w festynie przedstawiciele kaliningradzkich wspólnot narodowościowych.

Pod białą-czerwoną namiotem ozdobionym wstążkami i proporczykami w barwach narodowych ulokowała swoje stoisko Wspólnota Kultury Polskiej w Kaliningradzie. Wielce upiększyły polski



piosenki ludowe. Wprost olśniewający, pełen zapału był występ młodzieżowego zespołu tanecznego „Bałtycki Bursztyn” pod kierownictwem Swietłany Siwołobowej-Potockiej. Młodzi tancerze brawurowo wykonali tańce polskie i rosyjskie.

Wszystkim uczestnikom festynu z okazji święta państwowego w imieniu administracji Obwodu Kaliningradzkiego złożył życzenia pan wicegubernator Pirogow.

W. Wasiliew

Foto autora

namiot obrazy stworzone przez panią Zofię Czyż oraz haftowane rękodzieła pani Małgorzaty Marszewej.

Wszyscy goście zwiedzający polski pawilon oprócz kanapek i napojów gazowanych mogli dostać egzemplarze wychodzącego w Polsce w języku rosyjskim czasopisma „Nowaja Polska”. Nieprzerwalnie wydawał kolejne porcje ekspresu do kawy dostarczony i obsługiwany przez pana Antoniego Filipiuka.

Godnie zaprezentował się chór Wspólnoty Kultury Polskiej pod batutą pani Heleny Rogaczykowej, przedstawiając popularne polskie





We Wspólnocie Kultury Polskiej

Z okazji rocznicy Konstytucji 3 Maja nasza Polonia spotkała się w kaliningradzkiej szkole średniej a 40. W tej szkole uczniowie uczą się języka polskiego od wielu lat. W ostatnich latach zajęcia prowadził pan Jerzy Sukow i z jego inicjatywy podjęto starania o uruchomienie nowoczesnego gabinetu do nauki języka polskiego.

Polska", Ministerstwo Edukacji Narodowej i Centralny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli. O współczesne wyposażenie gabinetu zadbał Konsulat Generalnego RP w Kaliningradzie. Sponsorem prac renowacyjnych był MASPEX KALININGRAD a wykonawcą firma budowlana „Polonia”, działająca w Obwodzie

Kaliningradzkim, która przeprowadziła remont i adaptację pomieszczenia.

Z przemówieniem do zebranych wystąpił Konsul Generalny RP, pan Jarosław Czubiński, który wysoko ocenił poziom nauczania języka polskiego w szkole.

Uczennice i uczniowie szkoły recytowali wiersze polskich autorów.

Zespół taneczny z Guriewska, prowadzony przez panią choreograf Swietlanę Potocką-Siwołobową na wysokim poziomie wykonał kilka polskich tańców narodowych.

W spotkaniu brali udział przedstawiciele Uniwersytetu Warmińsko- Mazurskiego oraz szkoły średniej nr 7 z Olsztyna.

Przyjacielska rozmowa była kontynuowana przy tradycyjnym polskim poczęstunku.

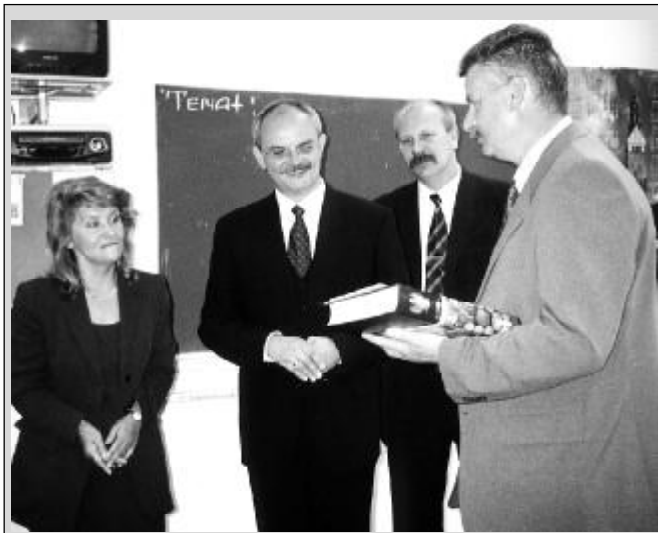
Kl. Ławrynowicz

> str. 3



Obchody te były połączone z uroczystością otwarcia gabinetu języka polskiego. Szkoła otrzymała bibliotekę, zawierającą utwory polskiej literatury. Fundatorami książek były polskie instytucje wspierające nauczanie języka polskiego zagranicą: Stowarzyszenie „Wspólnota

Foto W. Wasiliew



(ze str. 2)

We Wspólnocie Kultury Polskiej

6.05.2002 w sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP dla członków Polonii kaliningradzkiej odbył się wieczór poświęcony pamięci redaktora naczelnego pisma «Głos znad Pregoly», profesora Państwowego Uniwersytetu Kaliningradzkiego Kazimierza Ławrynowicza.

O działalności naukowej oraz pedagogicznej Profesora opowiedzieli Władimir Taranow i Leonard Kalinnikow.

Inicjatorami spotkania byli przedstawiciele tatarskiego centrum kulturalnego: Elmira Galejewa oraz Władimir Prychożajew. Obecni wysłuchali wierszy Adama Mickiewicza oraz

Aleksandra Puszkina w wykonaniu profesora literatury Alekseja Dmitrowskiego.

Pieśni wykonała p. Elmira Galejewa. Była ona również autorką portretów uczonych

byłego królewskiego uniwersytetu - Albertiny. Galeria tych portretów zdobiła ściany sali.

W spotkaniu uczestniczyli: Konsul Generalny RP pan Jarosław Czubiński, pani konsul Wioletta Sokół oraz prezes WKP pan M. Achramowicz.



Kl. Ławrynowicz

27 kwietnia w Kolegium Pedagogicznym w Czerniachowsku, z inicjatywy nauczycieli języka polskiego Dagmary Piecuch i Arkadiusza Muszyńskiego, przy organizacyjnej pomocy KG RP w Kaliningradzie po raz pierwszy odbył się konkurs polskiej twórczości artystycznej pn. "Polska - jaką znam". Udział wzięło 38 osób, w tym młodzież z czerniachowskiego Kolegium, lektoratu języka polskiego KGU. W konkursie uczestniczyła również młodzież polonijna. Zwycięzcy trzech kategorii: polskiej piosenki, literatury i plastyki otrzymali z rąk p. wicekonsul Wioletty Sokół nagrody oraz dyplomy. Jak zapewnił dyrektor Kolegium pan A. Bartnikas, ta cenna inicjatywa będzie kontynuowana w kolejnych corocznych edycjach konkursu. Chętnych już zapraszamy do udziału i przygotowań. Pani wicekonsul odwiedziła również polonijny punkt nauczania języka polskiego w Szkole Podstawowej w Suworowce w rej. ozierskim, gdzie spotkała się z dziećmi polonijnymi, niektórymi rodzicami oraz nauczycielką języka polskiego panią Z. Franczyk. W imieniu Konsula Generalnego przekazała

drobne upominki fundowane przez sponsorów z Polski.

W dniach **3-4 maja** w Kaliningradzie przebywała misja gospodarcza miasta Łódź, której przewodniczył Prezydent Miasta K. Panas. Goście z Polski spotkali się z wicemercem Kaliningradu, Konsulem Generalnym RP w Kaliningradzie panem J. Czubińskim, przedstawicielami miejscowego biznesu. W trakcie dyskusji zapowiedziano intensyfikację kontaktów gospodarczych Łodzi i Kaliningradu.

W dniach **14-15 maja** w OK przebywała delegacja zagranicznych dziennikarzy akredytowanych w Warszawie. Wizytę koordynował KG RP w Kaliningradzie. Dziennikarze wzięli udział w otwarciu wystawy Polexpo 2002, spotkali się z gubernatorem W. Jegorowem. Miłym akcentem była wizyta w Szkole Podstawowej Nr 40, gdzie niedawno oddano do użytku gabinet języka polskiego.

W KG RP w Kaliningradzie dn. **17 maja** otwarta została wystawa polskiego artysty prof. Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego P. Obarka pt. "Plakat -

przewrotnym obrazem rzeczywistości". Ten bardzo interesujący pokaz polskiego plakatu możemy oglądać do **15 sierpnia**, od poniedziałku do piątku, w godzinach 13-18. Chętnych zapraszamy do odwiedzenia Konsulatu i ewentualne relacje z wrażeń.

25 maja pracę w OK zakończyli dobrze znani kaliningradzkiej polonii nauczyciele języka polskiego państwo Agnieszka Abramowicz i Jerzy Sukow, energiczni, wymagający, jednocześnie sympatyczni i kulturalni, z życzliwością odnoszący się do problemów zamieszkałych w OK Polaków. Konsulat Generalny RP w Kaliningradzie dziękuje Pani Agnieszce i Panu Jurkowi za owocną współpracę i życzy pomyślności i sukcesów w dalszej pracy zawodowej.

W dniu **1 czerwca** z okazji Dnia Dziecka odbył się pierwszy międzynarodowy rajd rowerowy młodzieży o puchar Konsula Generalnego RP. Rajd na trasie 80 km Kętrzyn-Prawdinsk pokonało ok. 50 uczestników. Zwycięzcą został uczestnik z Kętrzyna, któremu Konsul Generalny RP J. Czubiński wręczył puchar.

Wioletta Sokół



Obchody rocznicy wielkiego Zwycięstwa Spotkanie weteranów



Z okazji 57 rocznicy zwycięstwa nad hitlerowskimi Niemcami 8 maja w sali kominkowej Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie odbyło się spotkanie kombatanatów, uczestników drugiej Wojny Światowej z województwa warmińsko-mazurskiego i weteranów radzieckich zamieszkałych w obwodzie kaliningradzkim. W imprezie uczestniczyła również grupa członków kaliningradzkiej Wspólnoty Polskiej.

Na początku spotkania Konsul Generalny RP w Kaliningradzie pan Jarosław Czubiński poinformował zebranych, że tego dnia odbyło się wspólne złożenie wieńców na cmentarzu wojennym w Braniewie, miejscu wiecznego

spoczynku ponad 32 tysięcy żołnierzy radzieckich. W uroczystej ceremonii brali udział przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Kaliningradzie, weterani i żołnierze Wojska Polskiego oraz członkowie zarządu stowarzyszenia "Rosja - Polska" z grupą weteranów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej z obwodu kaliningradzkiego.

Po złożeniu życzeń świątecznych Pan Konsul Generalny zaprosił zebranych do obejrzenia filmu o udziale Wojska Polskiego w ostatniej fazie wojny z hitlerowskim najeźdźcą, a mianowicie w Walkach o Berlin.

Po obejrzeniu filmu głos zabrał przedstawiciel organizacji kombatanckich województwa warmińsko-mazurskiego. Wskazał na szczególną misję, jaką spoczywa na weteranach i świadkach tamtych wydarzeń: przekazanie prawdy o tych dniach młodemu pokoleniu.

Następnie zebrani wzniesli toast za zdrowie tych, którzy tego zwycięstwa dokonali oraz za pomyślny rozwój naszych krajów.

W części artystycznej



spotkania Teatr pieśni Elwiry Gan przedstawił szereg piosenek radzieckich szeroko znanych w latach wojny w Wasiliew

ROZKŁAD NABOŻENSTW W KOŚCIELE ŚW. WOJCIECHA - ADALBERTA PRZY UL. A. NEWSKIEGO

Dni powszednie: 8.00 i 19.00

(pon., wt., czw. - msza św. w języku rosyjskim,

śr., pt. - msza św. w języku polskim

w środę po mszy św. - spotkanie z Biblią)

Sobota: 19.00 - msza św. niedzielna

Niedziela: 9.00 - msza św. w języku rosyjskim

10.30 - msza św. polsko-rosyjska

12.00 - msza św. dla dzieci

14.00 - msza św. w języku polskim

18.00 - msza św. w języku rosyjskim

dla młodzieży

(po mszy św. - zajęcia z katechezy)

Codziennie przy kościele są prowadzone przez siostry zajęcia z katechezy i języka polskiego dla młodzieży. W soboty o godz. 17.00 można uczyć się przy parafii gry na gitarze.



(c.d. - z numeru 4)

ADAM I MARYLA

Młodzieńcza miłość Adama Mickiewicza

Miłość do Maryli pchnęła Mickiewicza ku lekturom Byrona i zaowocowała pod koniec tego roku „naśladowaniem z lorda Byrona” pt. „Euthanasia”, w którym czytamy:

„Prędzej czy później, gdy mnie czas owionie
 Snem nieprzespanym, w którym się nic nie śni,
 O niepamięci! wtenczas chłodne skronie
 Weź pod swą schronę do grobowej cieśni.

#

Gdyś wiek przeminął, wstrzymaj się u ścieku,
 Ostatnim powróć na przeszłość obliczem;
 Zlicz dni szczęśliwe, a wyznasz, człowieku,
 Czymkolwiek byłeś, że lepiej być niczem.”

Podczas pobytu w Wilnie w maju 1823 r. na ferii wielkanocnych spotkał się Mickiewicz z bawiącą tam również Marylą Puttkamerową. Całą jednak ukrywaną gorączkę serca odsłania sześciowiersz dedykujący Maryli drugi tomik *Poezji*:

„Marylo! Siostró moja! Nie krewnym łańcuchem,
 Aleśmy pobratani umysłem i duchem.
 Gdy mi dziwactwo losu i twój wyrok wzbrania
 Równie święte a miłsze powtarzać wezwania:
 Choć innym spojrzysz okiem w przeminione lata
 I pamiątki kochanka przyjmij z ręki brata.”

Niewiele wiadomo o tym spotkaniu Adama z Marylą. Z jej listu do Zana zdaje się wynikać, iż było to widzenie pożegnalne. Teraz dopiero Maryla uświadomiła sobie cały bezsens swojego małżeństwa, poświęcenie wszystkiego „powinnościom”. Jej list z

maja 1823 r. będący echem refleksji ogarniających ją podczas wileńskich spotkań jest wstrząsającym wyrzutem sumienia: „...złorzeczyłam sobie i wszystkim tym, którzy prowadząc mnie do cnoty (jak mówili), kazali się wyrzec boskiego szczęścia, którego mogłabym doznawać tu na ziemi. I cóż zyskałam, poświęcając wszystko moim powinnościom? Wystawiano mi, iż będę spokojną, jeżeli nie zupełnie szczęśliwą. Spokojną! O, nigdy ją [!] być nie mogę! Czyliż to można nazwać cnotą poświęcić swą osobę temu, dla którego nic czuć więcej nie mogę, prócz szacunku i przyjaźni, wejść z nim w niejakieś stosunki wtenczas, gdy z innym dusza moja jest połączoną? Sumienie własne każe mi dopiero [tzn. teraz]. Może kiedyś zostanę usprawiedliwioną przed Bogiem, jeśli nie przed sobą samą. Świat mi już dawno potępił, lecz nie dbam o opinie ludzi, bylebym się mogła spodziewać nagrody w przyszłym życiu za moje poświęcenie się. Wyrzekłam się największej przyjemności w życiu, jaką miałam, widzenia jego; już się bowiem na zawsze z im[!] rozłączyłam. Słuchając głosu powinności, staciłam prawo do jego serca. Można z siebie zrobić większą ofiarę?”

Drogi Czytelniku! Przeminięło 6 lat. Adam Mickiewicz napisał wiersz

„Do *** Na Alpach w Splugen”, myśląc nadal o Maryli...

„Ach! Ja bym cię za rękę po tych skałach wodził,
 Ja bym trudy podróżne piosenkami słodził,
 Ja bym pierwszy w ryczące rzucił się strumienie,
 I pod twą nóżkę z wody dostawał kamienie,
 I przesłabym twą nóżką wodą nie dotkniętą,
 A całowaniem twoje ogrzałbym rączkę!
 Spoczynek by nas czekał pod góralską chatą:
 Tam zwleczoną z mych barków okryłbym cię szatą
 A ty byś przy pasterskim usiadłszy promieniu
 Usnęła i zbudziła na moim ramieniu.”

Jak widać, wśród alpejskich szczytów, na ogromnych wysokościach, uderzyły w Mickiewicza z niezwykłą siłą wspomnienia przeżytej przed laty miłości do Maryli. Sprawdziła się w ten sposób myśl o „piekle pamięci” sformułowana w jednym z pierwszych erotyków poety. Na niezwykle syntetyczny i plastyczny obraz Alp, alpejskich kaskad i lodowisk nakładają się wspomnienia ukochanej, dźwięku jej głosu i wyglądu postaci. Liryk rozpoczyna się wersem forte, podniesionym do krzyku stwierdzeniem o niemożności rozstania się i uwolnienia wyobraźni:

„Nigdy, więc nigdy z tobą rozstać się nie mogę!
 Morzem płyniesz i lądem idziesz za mną w drogie,
 Na lodowiskach widzę błyszczące twe ślady
 I głos twój słyszę w szumie alpejskiej kaskady,
 I włosy mi się jeżą, kiedy się oglądam
 I postać twoją widzieć lękam się i żądam.”

Opracował:

Zenon Dmuchowski, Czerniachowski

Bezledy. Przemyt w autobusie piłkarzy Był sparing, ale z celnikami

T r e n e r reprezentacji juniorów piłkarskiej młodzieży z klubu *Baltica Kaliningrad* próbował w autokarze przemycić do Polski papierosy. Mecz się nie odbył, a trener stanie przed sądem.

Autokar z Kaliningradu pojawił się na przejściu w Bezledach w południe. Jechała nim

reprezentacja juniorów *Baltiki Kaliningrad* na mecz z *Polonią Lidzbark Warmiński*. Celnicy wzięli autobus pod „lupe”. - Już wcześniej próbowano nim wwieźć do Polski p a p i e r o s o w ą kontrabandę - mówi Ryszaed Chudy, rzecznik Izby Celnej w Olsztynie.

W schowku

pod podłogą celnicy znaleźli 1600 paczek papierosów bez polskiej akcyzy, wartych niemal 7 tysięcy złotych. Przyparty do muru kierowca powiedział, że papierosy kazał mu kupić i schować trener piłkarzy Jurij Z. Formalności na granicy trwały bardzo długo. Mecz, który miał

się zacząć wczoraj o godz. 14.30, został odwołany. Trenerowi grozi wysoka grzywna i kara pozbawienia wolności za próbę przemytu pokaźnej ilości papierosów.

CSZ

(G A Z E T A OLSZYŃSKA, DZIENNIK ELBLĄSKI, 23 maja 2002 r.)



Feliks Antoni Jasiński - inżynier kolejowy

(15.09.1856 - 18.11.1899)



Feliks Jasiński - wybitny inżynier, specjalista w zakresie wytrzymałości materiałów, urodził się w Warszawie, w rodzinie rejenta. Po ukończeniu gimnazjum (w 1872 r.) rozpoczął studia w Instytucie Inżynierów Komunikacji w Petersburgu. Uzyskawszy w 1877 roku dyplom, pracował na kolei warszawsko-petersburskiej najpierw w Pskowie, a od 1878 roku w Wilnie jako zastępca kontrolera drogowego. Od 1880 roku pełnił obowiązki inżyniera miejskiego. Zaprojektował i zbudował kamienne nabrzeże Wilii, uregulował brzeg Wilejki i wznosił na niej dwa mosty, zaopatrzył część miasta w wodociągi i kanalizację, prowadził budowę wielkiej rzeźni miejskiej. Projektował też i wykonywał rozmaite obiekty kolejowe. W 1885 roku awansował na naczelnika wileńskiego odcinka kolei warszawsko-petersburskiej.

W 1888 roku Feliks Jasiński przeniósł się do Petersburga na identyczne stanowisko. Zaprojektował tu kilka obiektów kolejowych, między innymi zadanie peronów na stacji Gatchyna, będące pierwszym na terenie Rosji zastosowaniem tróprzegubowych stalowych łuków kratowych. W 1890 roku Feliks Jasiński został mianowany naczelnikiem wydziału technicznego służby drogowej i remontu budynków kolei moskiewsko-petersburskiej. Zmodernizował tę linię w związku z wprowadzaniem ciężkich typów parowozów i zwiększeniem prędkości

pociągów do 64 km/godz. Wymagało to poszerzenia międzytorza, umocnienia nawierzchni i częściowej przebudowy mostów. Kierując zespołem modernizującym projekty mostów Jasiński przeprowadził szeroko zakrojone pionierskie badania wytrzymałościowe rzeczywistej konstrukcji. Przy okazji udoskonalił stosowane wówczas narzędzia pomiarowe. Niezależnie od rozwiązywania konkretnych problemów technicznych zawsze dążył do wyciągania na temat badanych zjawisk wniosków ogólniejszych.

Od 1892 roku Feliks Jasiński poświęcił się wyteżonej pracy naukowej, której rezultatem było 40 publikacji. Najważniejszym jego osiągnięciem stała się teoria wybożenia. W oparciu o doświadczenia, zapoczątkowane badaniami nad wytrzymałością dźwigarów mostowych, ustalił empiryczne wzory na wartość naprężeń krytycznych, przy których elementy ściskane ulegają zniekształceniu. Zarówno te wzory, jak i zestawione przez Jasińskiego tablice do praktycznego użytku inżynierskiego są stosowane do dziś. Odkrycia swoje opublikował w rozprawie "Badania nad sztywnością prętów ściskanych", wydanej w języku rosyjskim i francuskim w 1894, w polskim zaś w 1895 roku. Poważne osiągnięcia naukowe Jasiński miał też w dziedzinie teorii równowagi konstrukcji oraz rozwiązaniach wielu skomplikowanych problemów mechaniki budowli i teorii sprężystości, sprawiających szczególne

trudności ówczesnym inżynierom. Swe zdobycze teoretyczne wprowadzał w życie, unowocześniając metody obliczania statyki konstrukcji. Nie zaniedbywał równocześnie praktyki inżynierskiej, projektując warsztaty kolejowe, wiaty peronowe oraz petersburską wieżę ciśnień. Specjalnym osiągnięciem wybitnego inżyniera było pilaste zadanie warsztatów wagonowych w Petersburgu, którego model był eksponowany w dziale rosyjskim Wystawy Powszechnej w Paryżu w 1900 roku.

Oprócz wyżej wymienionej pracy od 1895 roku Feliks Jasiński zajmował się dydaktyką, a mianowicie wykładał teorię sprężystości w Instytucie Inżynierów Komunikacji, wykładał też w Instytucie Inżynierów Cywilnych oraz Instytucie Górniczym. W 1896 roku został mianowany profesorem.

Od 1888 roku brał czynny udział w pracach Stowarzyszenia Inżynierów Komunikacji, redagując jego organ "Izwestija" (od 1891 r.). W 1895 roku Feliks Jasiński został członkiem Komisji Mostowej Rady Inżynierskiej przy ministerstwie komunikacji. Zmarł w Petersburgu w 1899 roku na gruźlicę.

Polskie wydanie "Pism" Feliksa Jasińskiego zostało opublikowane w 1961 roku. Jego imię nosi nagroda za najlepszą pracę z zakresu teorii konstrukcji, przyznawana od 1959 roku przez Polską Akademię Nauk.

Opracował Wasilij Wasiliew

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSÓW Z KALININGRADU DO POLSKI

	odjazd	przyjazd	uwagi
Warszawa	21.00	3.30	(oprócz sb i ndz)
Gdańsk	6.30	10.00	(przez Braniewo, Elbląg; oprócz ndz)
Olsztyn	6.00	9.30	(przez Bartoszyce; codziennie)
	8.00	11.00	(przez Bartoszyce; codziennie)
Kętrzyn	7.30	9.40	(oprócz ndz)

CENY BILETÓW: Kaliningrad – Warszawa 250 rub.

Kaliningrad – Olsztyn 125 rub.

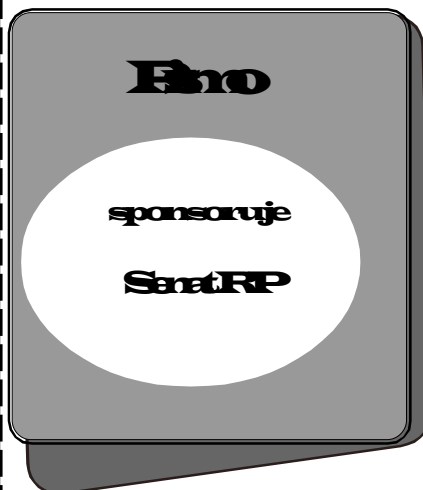
Kaliningrad – Bartoszyce 100 rub.

Kaliningrad – Lidzbark Warm. 100 rub.

Kaliningrad – Gdańsk 175 rub.

Kaliningrad – Elbląg 150 rub.

Kaliningrad – Braniewo 125 rub.





KRÓLEWIEC W OCZACH PODRÓŻNIKÓW

Drukowany poniżej tekst pochodzi z wydanego u progu I wojny światowej, w 1914 roku, przewodnika w języku polskim ('Podróżnik Polski. Ziemie dawnej Polski, Litwy i Rusi'), ułożonego przez dr Mieczysława Orłowicza. Zachowujemy pisownię oryginału, która różni się od obecnie obowiązującej, jednak mamy nadzieję, że interesująco wypadnie w konfrontacji ze współczesnym opisem podróżnika-rowerzysty. W nawiasach dodaliśmy dzisiejsze nazwy miejscowe, by umożliwić orientację w terenie.

Redakcja

Królewiec i Samlandya

Dwa główne dworce: Ostbahnhof - do Berlina, Wrocławia, Wierzbołowa [niem. Wirballen; ros. Werszbolow], Tylży [niem. Tilsit; ros. Sovetsk], Olsztyna, Mławy - oraz Südbahnhof do Torunia, Warszawy przez Grajewo i do Mazurskiej Szwajcarii. Nadto kilka ubocznych. Hotel Bahnhofshotel naprz. dworców - nadto mnóstwo innych. Restauracje w hotelach; automatyczne Langgasse 19, Steindamm 151. Winiarnia stara, ze średniowiecznym urządzeniem w zamku królewskim „Blutgericht”. Kawiarnia Bauera, Paradeplatz 2 - wiele pism. Pism polskich niema nigdzie. Cukiernia Ploudy, Langgasse 6 (specjalność: Królewskie marcypany). Dorożki taksametrowe. Wiele linii tramwaju elektrycznego. Poczta główna na Gesecusplatz za zamkiem. Bursztynowe wyroby, Liedtke, Prinzessinstrasse 2. Teatr przy Paradeplatz. Variété w Apollotheater, Steindamm 32.

Pora zwiedzania muzeów i t.p.:

Muzeum miejskie z galerią obrazów (Königsstrasse 57) codz. z wyj. poniedz. 11-1 bezpł. - Prussiamuseum (Königsstrasse 67) w niedz. 11-1, zresztą za zgłoszeniem. Zamek królewski codz. 10-2, bilety 25 fen., wejście od dziedzińca. - Ogród zoologiczny (Hufern Hauptstrasse 32) od 8 r. - 11 w., 50 fen., w środę 1 M. - Muzeum sztuki i przemysłu (Rossnstr. 9), codz. z wyj. poniedz. 10-1, wst. wolny. - Muzeum bursztynu (Lange Reihe 4), w niedz. 1 1-1; zresztą za zgłoszeniem.

Królewiec (Königsberg) liczy obecnie 250.000 mieszk. jest drugą obok Berlina stolicą Prus. Jest on niejako ko-lebką pruskiego państwa; tu odbyła się w r. 1701 koronacja Fryderyka I na króla.

Miasto duże, ale brzydkie; ani pod względem budynków, ani charakteru, ani elegancji, ani porządku z mniejszym Gdańskiem równać się nawet nie może. Główna arteria ruchu Langgasse - handlu

Junkersstrasse.

Polaków bardzo mało - polskich instytucji żadnych. W roku 1720 wychodziła tu polska pierwsza gazeta, w XIX wieku jeszcze mówiło się polskie kazania (kościół na Steindamm nosi nazwę „Polnische Kirche”), dziś Polaków niema. Zniknęli, podobnie, jak i Litwini, po których tylko pozostały nazwy okolicznych wsi, dziś czysto niemieckich.

Środek miasta zajmuje wielki, ale brzydki zamek królewski z wieżą wysoką 82 m. - po oddaniu Malborka Polsce rezydencja Wielkich Mistrzów Krzyżackich, potem królów pruskich. Wewnątrz olbrzymia sala Moskiewska 83 m. długa. W kaplicy zamkowej koronowali się Fryderyk I i Wilhelm I. Przed zamkiem pomniki cesarza Wilhelma I, Fryderyka I i Bismarcka. Przed uniwersytetem wielki pomnik Fryderyka Wilhelma III i mały Kanta. - W bibliotece uniwersyteckiej 300.000 tomów; wiele rzeczy polskich. Na ul. Królewskiej dwa muzea: miejska galeria, gdzie wśród kilkuset obrazów znajduje się też obraz Brandta „Kozacy”, oraz muzeum pruskie historyczno-etnograficzne; wiele przedmiotów dotyczących się Litwinów. - Godnem widzenia jest też jedyne w swoim rodzaju muzeum bursztynu, stanowiące część zbiorów uniwersytetu.

Katedra ewangelicka (kościelny Domstr. 19, 50 fen.), gotyk z XV w. w ostatnich latach bogato odnowiona. Cały chór zajmują grobowce wielkich mistrzów, książąt i wybitnych ludzi; najpiękniejszy jest 11 m. wysoki grobowiec Albrechta I, tego, który na Rynku krakowskim składał hołd Zygmuntowi I i jego żon. Na prawej ścianie grobowiec znanego z „Potopu” Księcia Bogusława Radziwiła i jego żony księżniczki pruskiej; grobowiec zdobią herby Litwy i Prus. W kościele zresztą mnóstwo pomników sztuki. Po stronie zewn. kościoła grób Kanta († 1804).

Środek Królewca zajmuje duży staw zamkowy (Schlossteich); w lecie łódzie (1/2 godz. 30 fen.), w zimie ślizgawka; Za miastem od północy dzielnica willowa Hufen, w niej ogród zoologiczny z codziennymi koncertami kilku orkiestr, miejsce rozrywki.

Na północ od Królewca ciągnie się Samlandya [Sambia], pagórkowaty półwysep, znany od najdawniejszych czasów ze znachodzenia bursztynu. Dobywanie bursztynu jest regalem rządowym; znajduje się go na wybrzeżu lub kopie w ziemi. Najbardziej cenionym jest bursztyn mleczny. Zwiedzić rządową kopalnię bursztynu w Krakstepellen (stacja Palmniken [ros. Jantarnyj]), gdzie roczna produkcja wynosi 350.000 kg. Zwiedzenie trwa 1 1/2 godz. - bilety 50 fen. Obok Rybak (Fischhausen) [właściwie Rybaki; ros. Primorsk] 8 km. na zachód w Tenkitten [ros. Letnoe] 9 m. wysoki kamienny krzyż oznacza miejsce zamordowania św. Wojciecha przez Prusaków (r. 997); 4 km. na południe ładny zamek krzyżacki w Lochstädt [ros. Pavlovo]. Na północnym wybrzeżu trzy licznie uczęszczane, (też przez Polaków) miejsca kąpielowe nadmorskie: Kranz [ros. Zelenogradsk] (frekwencja 18.000 osób), Neukuhren [ros. Pionerskij] i Rauschen [ros. Svetlogorsk]. To ostatnie pięknie położone na wysokim, urwistym brzegu - piękna wycieczka brzegiem morskim do Warnik [niem. Warnicken; ros. Lesnoe].

Na wschód od Królewca (linia do Wierzbołowa) leży Frydland [niem. Friedland; ros. Pravdinsk], na południu Pruski Hów (Pr. Eulau) [właściwie Preußisch Eylau; inaczej po polsku Hława Pruska; ros. Bagrationowsk] przy linii do Grajewo, miejsca bitew Napoleona w r. 1807 z Rosyanami i Prusakami. Pod Pruskim Hłowem pamiątkowa wieża.

Opracował Marek Szczepaniak,
Uniwersytet Warmińsko-
-Mazurski w Olsztynie

> str. 8



(ze str. 7)

A oto wrażenia pewnego młodego podróżnika z Polski, który prawie sto lat później wraz z przyjaciółmi postanowił odwiedzić obwód kaliningradzki i Litwę na rowerze...

Przez ostatnie nienormalne granice

Obwód Kaliningradzki

Wczoraj wryciliśmy z krytkiej wyprawy rowerowej Polska - Rosja - Litwa - Łotwa. Wraz z Adamem Kurendą z Opola pożegnaliśmy się w Boże Ciało z przodownikami w Bachotku i wyruszyliśmy samochodem do Braniewa. Tam już ścignęliśmy rowery i podążyli w kierunku przejścia granicznego Gronowo / Mamonowo. Już wcześniej miejscowi sugerują, że na rowerach nie przejedziemy, no, ale może turysty w puszcza... Żołnierz ze straży granicznej powiedział: „Ja was mogę nawet na deskorolce przepuścić, ale Rosjanie i tak was zawrąca”. No i przepuścił. Rosjanie zawręli już na pierwszym szlabanie. A tych szlabanów po drodze czekało jeszcze 4.

Z Braniewa do Kłajpedy (dla żółtodziobów: Kłajpeda to litewski port nad Bałtykiem) jest niedaleko, zaledwie 210 kilometrów. No ale trzeba po drodze przedostać się przez Obwód Kaliningradzki - część Federacji Rosyjskiej.

O ile mi wiadomo, po raz pierwszy rowerem tę drogę pokonał Stefan Sokołowski z Gdańska, który dokładnie w Internecie opisał sposoby pokonanie przeszkód. Nie jechaliśmy, więc już w ciemno. I w tym miejscu dziękuję serdecznie panu Sokołowskiemu za porady, dzięki którym bez większego stresu powtórzyliśmy trasę.

Pierchod tylko awtomobilnyj

Aby przekroczyć granicę polsko-rosyjską trzeba mieć paszport, voucher oraz pojazd z silnikiem. Voucher kupiliśmy po 1 zł od sztuki w kantorze. Sprzedają je też w barach, biurach turystycznych. Nasz miał pieczęć biura turystycznego z Braniewa oraz okrągłą pieczęć rosyjskiej agencji turystycznej PIK. Voucher zawierał nazwę hotelu „Turysta” w Kaliningradzie. Voucher był,

ale nie było pojazdu. Niemniej już na pierwszym szlabanie rosyjski żołnierz poinformował, co możemy zrobić. Musicie wsiąść do jakiegoś busa i w ten sposób przejechać granicę. Tak też zrobiliśmy. Po półtorej godzinie trafił się autobus rosyjski - pekaes relacji Gdańsk - Kaliningrad. Nie stał w kolejce, więc w sumie po trzech godzinach znaleźliśmy się za ostatnią bramą do Rosji. A brama to nie żadna przenośnia, po prostu stalowa, ciężka dwuskrzydłowa brama, którą otwiera żołnierz i wpuszcza samochody do Rosji. 2 kilometry w trzy godziny, jest nieźle. Kierowca zapytany ile mu jesteśmy winni, odpowiada: „Skolka nie żało”, co oznacza co łaska. No i w ten sposób pokonaliśmy pierwszą granicę.

Dalsza nasza podróż jest zwyczajna Drogi oznakowane, asfaltowe, te tranzytowe, którymi jedziemy, gładkie. Gorzej w samym Kaliningradzie, bowiem szosa tranzytowa omija miasto obwodnicą. Dziury takie, że trzeba czasem rower przeprowadzać, czasem chodnikiem, ale nie stanowi to większego problemu. Nie zauważyłem, aby kierowcy jeździli mniej niebezpiecznie niż w Polsce, chociaż nie raz ktoś na nas zatępił. Pierwszym ciekawszym miejscem był **Kaliningrad**. Właściwie nic nie pozostało po dawnym Królewcu, miasto ogólnie brzydkie, tylko kilka fragmentów zadbanych, np. odbudowywana katedra. Już drugiego dnia dojeżdżamy do pełnego morza, na północnym skraju półwyspu Sambia, do Zelenogradzka. To dawny kurort radziecki, dziś nieco zapomniany. Tam wjeżdżamy na **Mierzeję Kurońską** (wjazd dla samochodów płatny, dla rowerzystów wolny). Kursskaja Kosa, jak zwą ją Rosjanie, to fenomen natury, pasmo łądu w największym miejscu 400 metrowe, najszerzym kilkukilometrowe. Pokryta jest lasem oraz wydymami. Zaledwie kilka miejscowości, w tym jeden kurort. Jest też ładne muzeum przyrodnicze, kilka punktów widokowych na Zalew

Kuroński oraz na morze. Korzystam też z okazji i kąpię się w Bałtyku. Mierzeja w połowie jest przedzielona granicą, wyjeżdżamy z Rosji. Przejście ospale, bez żadnej kolejki. Mimo to i tak zaliczenie całej procedury zabiera z pół godziny.

Wygląda to tak: najpierw szlaban, żołnierz wydaje 'talonik' (białą karteczkę, na której wpisuje 'welosyped' oraz grażdństwo: 'Polsza'). Potem kilometr jedziemy szosą przez las. Następnie szlaban, wstępna kontrola paszportu i talonika, potem klasyczne przejście z dwiema budkami, w których najpierw kontrola celna, a potem kontrola paszportowa (komputerowa). Celna kontrola jest dla rowerów symboliczna, ale na paszportowej zaczęli się przyglądać mojemu voucherowi i pytają, co myśmy przez trzy dni robili w Oblaści? Okazało się, że nasz voucher nie jest podstemplowany przez hotel. Tłumaczę, że my pierwszy raz i że spaliśmy na kempingu w Zelenogradzku a nie w Kaliningradzie. Jeszcze kilkanaście pytań, m.in. o cenę (na dołączonym rachunku widnieje 5 zł) i o miejsce nabycia vouchera. Odpowiadam na wszystkie pytania, ale widzę, że chyba zdaniem pogranicznika, nie jest ten voucher zbyt przekonujący. W końcu przestał być tak dociekliwy i machnął ręką. Opuszczamy strefę, celnicy pod kolejnym szlabanem, gdzie oddajemy talonik. No i jesteśmy **na Litwie**. Punkt kontrolny litewski znajduje się dwa kilometry dalej. W jednym miejscu załatwia nas celnik obrzucając zmęczonym spojrzeniem i policjant-pogranicznik, który po wbiciu stempla mówi zniecierpliwiony: „Wsio, pajechali”. Nieco zdziwieni tak szybkim obrotem sprawy (wszystko zamknęło się w 2 minutach) ruszamy. > str. 9



Smiltynė - czyli sam koniec Mierzei Kurońskiej - z lotu ptaka.



Jeden z delfinów w Litewskim Muzeum Morskim.



Pasterka - stary symbol Kłajpedy



(ze str. 7)

A oto wrażenia pewnego młodego podróżnika z Polski, który prawie sto lat później wraz z przyjaciółmi postanowił odwiedzić obwód kaliningradzki i Litwę na rowerze...

Na pierwszym skrzyżowaniu mały szok, mimo wszystko, różnice kulturowe są znaczne: budka telefoniczna międzynarodowa, chodnik, ścieżka rowerowo-piesza do lasu, kolorowe drogowskazy. Pierwszym kurortem, chyba najpiękniejszym na Litwie, jest Nida: ścieżki rowerowe wzdłuż wybrzeża, kilka wypożyczalni rowerów (później się okazuje, że w każdym kurorcie jest po kilka wypożyczalni rowerów), hotele, pensjonaty, galeria sztuki (głównie bursztyn), bankomat. Dalsza nasza trasa wiedzie do końca Mierzei, tam, na cyplu Smiltny zwiędzamy delfinarium z pokazem tresury delfinów i fok oraz akwarium umieszczone w dawnej twierdzy. Potem oglądamy centrum Kłajpedy, nadmorski kurort Połagę.

Najdalszym punktem naszej wycieczki jest Lipawa na Łotwie

Wjeżdżamy na Łotwę, przejście graniczne ogranicza się do sprawdzenia paszportów. Najdalej na północ wysuniętym punktem naszej małej wyprawy jest Lipawa (po łotewsku Liepāja). Miasto mocno zrusyfikowane, zwłaszcza na targu i w dawnych wojskowych dzielnicach czuć atmosferę wielkiej Rosji. W drodze powrotnej mieliśmy okazję jeszcze poznać nieco prowincji, szosy bez asfaltu, przyjemne restauracyjki w

małutkich miasteczkach.

Rozwiązania dla leniwych

Podróżników zainteresuje też inny transport niż rowerowy. Od Kłajpedy zaczęło nam się spieszyć, trochę z powodu pogody, także urlop się kończył. W informacji turystycznej w centrum Kłajpedy podają nam za przewodnikiem Your Pocket, że jedynym bezpośrednim połączeniem są autobusy. Niestety, godziny podane w przewodniku podane są wg czasu kaliningradzkiego, a czas na Litwie (tak jak w Polsce) różni się o godzinę. Na szczęście jesteśmy wcześniej. Ale i tak nie udaje się, bo miejsc w autobusie „nietu”. Do Kaliningradu odchodzą 4 autobusy na dobę, bilet kosztuje 59 rubli. Do granicy więc dojeżdżamy miniautobusikiem kursującym po Mierzei, normalny bilet 7,5 Lt, a za rower ekstra 5 Lt. Po terenie Obwodu Kaliningradzkiego poruszamy się lokalnymi autobusami. Bilety są tanie jak barszcz, np. z osady Rybaczyj do Zelenogradsk 9 za osobę + 4 za bagaż, Zelenogradsk - Kaliningrad: 12+7, Kaliningrad - Mamonowo 15 rubli. Procedura jest prosta: trzeba z kierowcą uzgodnić czy zmieści się rower, a potem zapłacić za bilet wg taryfy konduktorce lub kierowcy (niekoniecznie domagając się biletu). Jeśli są luki to można rowery dać pod

autobus, jeśli nie ma, to jadą w przedziale (najczęściej w autobusach podmiejskich jest takie miejsce na wózki). Wszystko w rękach kierowcy. Ale muszę przyznać, że byli całkiem rzeczowi, sympatyczni i nie robili najmniejszych problemów. Tanie są też pociągi, ale kursują rzadziej, bilet Kaliningrad - Mamonowo kosztuje 14 rubli.

Ostatnia granica i do domu

Ostatni nasz problem to przekroczenie granicy Rosja - Polska. To chyba ostatnia granica w Europie, która wygląda jak za czasów realnego socjalizmu. Oczywiście na rowerach nas od razu zwracają. Jedziemy więc w furgonetce uprzejmych Litwinów. Cała procedura trwa 3 i pół godziny. Najpierw myśleliśmy, że kolejkę wstrzymują biurokratki rosyjskie, ale po dotarciu do polskich szlabanów okazało się, że i polskie służby są w permanentnym strajku włoskim. Polscy celnicy i pogranicznicy mają ludzi po prostu głęboko w... W całym terminalu wjazdowym pracował jeden tylko człowiek. Nic dziwnego, że na granicy stoi się dniami i nocami. Skuteczności zahamowania przemytu, przy takiej chęci do pracy, też nie można oczekiwać.

Wrażeniami podzielił się Andrzej Staśkiewicz

VIII ŚWIATOWA KONFERENCJA GOSPODARCZA

Szanowni Państwo,

Zapraszamy Państwa do wzięcia udziału w VIII ŚWIATOWEJ KONFERENCJI GOSPODARCZEJ POLONII, która odbędzie się w Warszawie 28 – 30 CZERWCA 2002.

UROCZYSTA GALA - piątek, 28 czerwca 2002, Łazienki Królewskie w Warszawie

KONFERENCJA - sobota, 29 – 30 czerwca 2002, Hotel Sofitel Victoria

UROCZYSTE SPOTKANIE Z PREMIEREM RZĄDU RP LESZKIEM MILLEREM - sobota, wieczór, 29 czerwca 2002

Tradycyjne Światowe Konferencje Polonii są wspaniałą możliwością zapoznania się z Polską, jak również i z Polakami, mieszkającymi poza jej granicami. Różnorodność przedstawionych tematów i wygodny rozkład posiedzeń pozwolą Państwu wybrać te aspekty, które najbardziej Państwa interesują.

Program konferencji oraz karty zgłoszeniowe mogą Państwo otrzymać w Redakcji naszego pisma.

28 czerwca 2002 w godz. 15.00 – 19.00 przy Konsulacie RP w Kaliningradzie odbędzie się ***Dzień Kuchni Polskiej.***

Będą Państwo mieli możliwość degustacji polskich potraw. Zapraszamy wszystkich chętnych na tę imprezę!

Uwaga rodzice!

Do biblioteki parafii św. Wojciecha – Adalberta przy ul. A. Newskiego wpłynęły ***nowe książki dla dzieci*** (bajki, polska poezja i proza), ufundowane przez Wydział Zachodniej Izby Handlowej w Środzie Śląskiej, a także szkolne podręczniki do nauki języka polskiego.

Zapraszamy do korzystania z biblioteki!



MAJ

CZERWIEC

Zofia Kossak

ROK POLSKI

W szerokim pasie strefy umiarkowanej maj jest najpiękniejszym z miesięcy. Miesiąc czaru, poezji, piękna jeszcze dziewczęcego. Zaręczyny ziemi. Prześliczny romans, nie znający powszedniego dnia. Antologia wierszy sławiących uroki maja objęłaby grube tomy. Legendy mówią, że Bóg stworzył świat w maju. Lub że odblask raju padł na ziemię, gdy Archanioł otworzył wrota, by wygnać Adama i Ewę. Z woli Bożej ten odblask powraca co roku majem, budząc w sercach ludzkich tęsknotę.

Mimo swej objętości ewentualna antologia wierszy sławiących maj nie wyjawiałaby tajemnicy jego piękna. Konwalie, bzy, słowiki przełożone na język ludzki stanowią nieznośny banał, a cud trwa, jak trwał, i nic go odtworzyć nie zdoła. Ani pędzel, ani pióro. Można go jedynie przeżyć. Jestli człowiek, stary czy młody, nieczuły na maj? Chyba nie ma. Młody, bo dusza w nim kwitnie do wtóru, stary, bo wspomina... Może sześćdziesiąty maj wydaje się piękniejszy niżli osiemnasty? Sędziwy Jagiełło nie był poetą, a umarł z zachwyty nad słowikiem i majem. Kościół uznał ten miesiąc za godny tego, by go ofiarować Królowej wszystkiego piękna.

Kapele słowików przydzwaniających Jagielle musiały być bardzo liczne, skoro jeszcze przed ostatnią wojną na wysepkach rozrzuconych po Trockim jeziorze można było o zmierzchu majowym słyszeć równocześnie setki słowików, usiłujących prześpiewać się wzajemnie. Przedziwne trele niosły się po wodzie, od kępy starodrzewu do kępy. Istnieją jeszcze te rezerваты słowicze i święcą pieśnią dni maja? Zapewne tak. Przyroda jest znacznie obojętniejsza na naszą obecność lub nieobecność, niż to chcielibyśmy uznać(...)

Święta Zofia, której imię znaczy mądrość, miała trzy córki: Wiarę, Nadzieję i Miłość. Żyła w Bizancjum, umęczona wraz z córkami za panowania cesarza Dioklecjana. Imiona brzmiały jak symbole. Mądrość zrodziła trzy największe cnoty. Słowo „Sofia” stawia przed oczy poświęconą Mądrości Bożej, najpiękniejszą świątynię ziemi, carogradzką kopułę, strzelistą, lekką, potężną, wypełnioną tajemniczym światłem. Lecz wiara polska, słonecznie zaciśnięta, przedstawia sobie świętą Zofię w innej szacie. „Święta Zofia kłosa wywija”.

Chodzi skroś zagonów i chucha na żdźbła, żeby rosły, żeby już mogły skryć się w nich i zając, i wrona. Więc pod oddechem Świętej pszenica idzie w kolanka, piórka jęczmienia zwijają się świdrowato, owies ciemnieje, żyto nabiera błękitnej barwy... Zośka – dobra gospodyni.

Niestety ma złych sąsiadów. „Zimni Święci”, „Zli Ogrodnicy”, „Bracia Mroźni”. Święci: Pankracy, Serwacy, Bonifacy. Cięży na nich odium za powrotną falę chłódów i przymrozków, tak częstych w połowie maja. Co prawda, gdzieś tam odpowiedzialność za tę plagę zrzucają z „Braci Mroźnych” na... tarninę. Bo zawsze jest zimno, gdy tarnina kwitnie. Ona naprowadza mróz. Równoczasowość tych zjawisk jest istotnie zastanawiająca, ale co przyczyną, co skutkiem? Któż wie?

Bywają maje poronione, nieudane, całe zimne albo suche. Maj ma być mokry i ciepły. Deszcz niech przychodzi chociażby codziennie. Miliardy korzonków piją błogosławioną wilgoć. I rosną. W tym czasie posłyszyc można, jak rośnie trawa. To nie przenośnia, to fakt. Nie wierzysz? Stań o świcie (człowiek, zwierzę, roślina, wszystko rośnie nad ranem) na wschodzącym polu. Posłyszysz szmer rozsypujących się grudek ziemi, ustępujących pod naporem tysięcy kielków. To natura pochwyciona na gorącym uczynku, to głos samego życia (...)

Sianokosy, praca mniej znojna od innych, czysta, przyjemna, dopuszczająca zalecanki i pogwarki. Jedyne zasadnicze warunek jej powodzenia: pogoda.

Młodopolscy literaci wywodzili mylnie słowo czerwiec od czerwieni jagód. W rzeczywistości, wraz z czerwienią pochodzi ona od czerwia. Czerw, robaczek, a raczej pajaczek maleńki jak kropka nad „i”, purpurowej barwy, roi się między korzeniami dębów. W tym miesiącu jest najsilniej zabarwiony. To żyjątko koralowe stanowiło niegdyś ważny przedmiot handlu, używano go do barwienia tkanin.

Czerwiec... najdłuższe dni, najkrótsze noce, noce ciepłe i wonne, rozjaśnione błyskaniem świętojańskich robaczków, luksusowej fantazji natury. Szczytowy punkt lata. Rytmiczne kumkanie żab w stawach i strugach o zmierzchu... „Żadne żaby nie grają tak pięknie jak polskie...” Dla każdego rozbitka, osiadłego poza krajem, usłyszeć

polskie chóry żabie byłoby wstrząsającym przeżyciem.

Miesiąc najkrótszych nocy i najdłuższych dni jest miesiącem ognia, wody i rozkoszy. Żywiołów nieuniknionych. Do dziś dnia płoną w Polsce ognie na górach i wzgórzach w wigilię świętego Jana.(...) Na polanie leśnej stos płonie wysoko. Jeśli dziś poniektóry junak skacze przez ogień w wigilię świętego Jana, czyni to z ochoty, dla popisu sportowego, dla okazania tężyzny. Niegdyś skok ten posiadał charakter sakralny – oddawanie czci ogniovi z narażeniem życia. Obrzędowo również brzmia pienia dziewcząt rzucających swe wianki ruciane na wodę, na bystrą strugę lub rzekę.

Kto chwycił wianek, gonił za dziewczyną. Ścigający, ścigane przebiegali las, nim skryły ich gęstwy paproci. Krótka noc mijała szybko. Dogasały stosy.

Ogień i woda. Z tych dwójga woda groźniejsza. To czerwiec zna „świętojanki”, późne powodzie pustoszące wykłoszone pola, znoszące z łąk kopki siana.

Czerwiec jest miesiącem poświęconym czci Najświętszego Serca, patronem tego miesiąca pozostaje niezmiennie święty Jan Chrzciciel. Surowy prorok znad Jordanu jest stróżem krótkich, kuszących nocy i strzeże siana na pokosach przed powodzią.

W wielu okolicach Polski panuje wśród ludu przekonanie, że nie należy kąpać się w rzece lub jeziorze przed dniem świętego Jana. Przybysze miejscy sądzą nieraz, że gra tu rolę obawa przed zimną wodą. Hej, nie dba o chłód, kto w styczniu gotów jest skoczyć w przerębę! Zakaz dotyczy sprawy bez porównania ważniejszej: uświęcenia wody.

W myśl wierzeń pierwotnych każdy strumień, każde źródło, góra, drzewo posiada swego demona, chowańca, skrzata. Identyfikowany z obiektem, stanowi duszę danego przedmiotu. (...) „Niechaj daleko stąd uchodzi, za rozkazem Twoim, Panie, wszelki duch nieczysty... Niechaj to święte i niewinne stworzenie, woda, będzie wolne od wszelkich zakusów nieprzyjaciela. Przeto błogosławię cię, stworzenie – wodo, przez Boga żywego, przez Boga prawdziwego...”

Pamięć ludowa, najtrwalsza z pamięci, nie zapomina tych czasów. Choć ważne są sianokosy, groźne są powodzie, miesiąc czerwiec po wszystkie wieki kojarzyć się będzie z poświęceniem wody.

Kontynuujemy rozpoczęty w numerze 1/2002 kącik **PORAD DOMOWYCH**. Dziś ciąg dalszy uwag na temat sposobów podawania i picia alkoholu.

W krajach, gdzie ciepły klimat sprzyja hodowli owoców, zwłaszcza winorośli, picie wina jest czynnością tak pospolitą jak spożywanie posiłków. Mieszkańcy Grecji, Mołdawii, Gruzji, Hiszpanii, Bułgarii, Włoch czy Francji od wieków piją dużo wina i niekoniecznie popadają w alkoholizm. Ludy południa wypracowały przez wieki sposoby przygotowania i spożywania wina, które wspomagają trawienie, skomponowane z jadłospisem dobrze smakują i oczywiście poprawiają nastroje biesiadników nie tylko podczas przyjęcia. Wino, jako napój o 3-4 krotnie niższym niż wódka stężeniu alkoholu, w mniejszym stopniu uzależnia, a sądzi się czasem, że ma nawet właściwości lecznicze. W rejonach, gdzie pija się dużo czerwonego wina wytrawnego niemal nie występuje rak piersi u kobiet. W Gruzji czy Bułgarii żyje wielu zdrowych starców, co można między innymi przypisać długotrwałej tradycji picia alkoholi lekkich. Warto skorzystać z ich doświadczeń, by móc zaproponować naszym gościom trunki lżejsze niż to jest w zwyczaju ludów zamieszkujących w surowym klimacie północy. Dziś w handlu jest wiele rodzajów win, można w nich wybierać, dostosowując nasze wybory do możliwości finansowych.

W zależności od **mocy** wina dzieli się na:

- **lekkie** (do 10 % alkoholu)
- **średniomocne** (10 do 14 % alkoholu)
- **mocne**, zwane też **pełnymi** lub **ciężkimi** (14-18 % alkoholu).

W zależności od **zawartości** cukru dzielimy wina na:

- **wytrawne** (1-3 gramów cukru w litrze), jeśli to wino zagraniczne, to na etykiecie spotkać można napisy: *dry vin*, *vin sec*, *vino scunto*, *trockenes Wein*
- **półwytrawne** (3-10 g cukru w litrze), na etykiecie *semi dry vine*, *vin demi-sec*, *halb trocken Wein*
- **półsłodkie** (10-16 g) *demi dolce*, *semi sweet*
- **słodkie** (powyżej 16 g) *dolce*, *sweet*, *doux*, *desert*.

W zależności od **barwy** wina dzieli się na:

- **czerwone** – z ciemnych winogron,
- **białe** – zarówno z białych jak i z ciemnych winogron,
- **różowe** – z ciemnych winogron lub ze zmieszania wina czerwonego z białym.

Gdy urządzamy przyjęcie lub do uroczystego obiadu dobieramy wino tak, by harmonizowało ono z podawanymi potrawami. Wino nie powinno być bardziej wyraziste w smaku niż sama potrawa. W poprzednim odcinku pisaliśmy, co z czym smakuje. Dziś dopełniamy radą, że najbezpieczniej serwować lekkie lub średniomocne wina **stołowe** (*vin de table*, *table vin*, *Taffelwein*, *vino da pasto*, *vino de mesa*), niezbyt drogie a pasujące do bardzo różnych potraw. Mają one wyraźny owocowy zapach i są kwaskowate. Mogą to być wina białe, różowe i czerwone.

Jak nalewać?

Alkoholem częstuje gospodarz. Podchodzi do gości z tyłu, z prawej strony. Najpierw jednak, po otwarciu butelki nalewa sobie trochę wina, próbuje, a następnie napełnia kieliszki gości, zaczynając od pani zajmującej za stołem miejsce po jego prawej stronie. Dalej nalewa wszystkim paniom, cały czas przesuwając się w prawą stronę. W dalszej kolejności napełnia kieliszki panom i na końcu dopełnia swój kieliszek. Podczas nalewania szyjka butelki nie powinna stukać o brzeg kieliszka.

Wina białe wytrawne i deserowe nalewamy do połowy wysokości kieliszka.

Wina czerwone wypełniaj do 1/3 wysokości kieliszka.

Szampa i wina musujące nalewamy najpierw na dno a po chwili do wysokości 1/3 pojemności naczynia. Podczas nalewania szampana butelkę trzymamy w odległości ok. 10 cm od kieliszka.

Jak pić?

Wina pijemy powoli, małymi łyżkami, by w pełni poczuć ich smak i zapach.

Kieliszki z winami chłodzonymi (szampan, białe i różowe wytrawne, deserowe) trzymamy za nóżkę, by nie ogrzewać dłonią czaszy naczynia. Pozostałe wina możemy trzymać jak nam wygodniej, w zależności od kształtu naczynia.

Tyle porad na dziś. Zapraszamy Czytelników do przysyłania do redakcji własnych porad domowych. W każdej



rodzinie przechowuje się jakieś ciekawe zwyczaje, przeniesione z przeszłości lub wypracowane w życiu codziennym. Mogą się one przydać innym. Otwieramy tę rubrykę dla wymiany cennych rad między naszymi Czytelnikami.

(red.)



KONKURS 'SPRAWDŹ SWÓJ POLSKI'

Drodzy Czytelnicy,

kontynuujemy konkursy w serii: 'Sprawdź Swój Polski'. Z rozstrzygnięciem poprzedniego wstrzymujemy się jeszcze, licząc na na dalsze prace. Czekają atrakcyjne nagrody!

Tym razem proponujemy Państwa uwadze krzyżówkę-wykreślanekę. Hasło - wyraz, składający się z dwu członów - prosimy przesyłać na adres redakcji:

ul. B. Chmielnickiego, 46 - 6

236 039 Kaliningrad

lub pocztą e-mail:

kaz@lavr.koenig.ru,

lavrik2009@hotmail.com

Przygotowaliśmy nagrody książkowe!

P	S	Y	C	H	O	L	O	G	W	A	Ć	P	A	N	A
P	O	C	Z	Z	M	R	Y	L	Ą	Ś	N	R	E	P	W
L	D	Ą	B	C	Z	A	K	S	O	L	M	Z	I	E	A
E	S	Ż	K	Z	A	K	R	N	O	A	O	E	K	Z	H
T	N	U	T	S	A	I	W	Z	T	K	S	W	W	C	C
S	E	Ł	K	E	Z	E	N	U	Y	Z	O	I	I	A	U
A	D	S	L	I	I	T	R	E	C	C	Y	N	I	Z	M
P	E	I	I	W	A	A	A	Z	I	A	I	I	A	S	D
U	C	I	E	O	S	Z	O	Ł	O	M	I	E	N	I	E
Ł	E	Z	N	I	E	T	A	K	T	Y	Z	N	Ł	L	S
A	R	U	T	A	K	Y	R	A	K	Ż	Ą	I	S	K	T
P	P	K	K	A	F	W	O	L	T	Y	Ż	E	R	K	A
E	I	N	A	Ł	P	U	S	T	A	W	N	O	Ś	Ć	I

Wykreślanek

Podane niżej słowa wykreśl z diagramu (poziomo, pionowo albo na ukos - wprost lub wspak). Nie skreślane litery, czytane kolejno rzędami poziomymi, utworzą rozwiązanie.

ARMATURA

KLISZA

CYNIZM

KSIĄŻKA

DĄBCZAK

KSZTAŁT

DMUCHAWA

MARZYCIELKA ✓

DZIWOŁĄG

NIETAKT

KARYKATURA

OSZOŁOMIENIE

KLIENKA

PASTEL

PIESZCZOTKA

PRECEDENS

PRZEWIENNOŚĆ

PRZEWINIENIE

PSYCHOLOG

PUŁAP

RAKIETA

SIANOKOSY

SŁUŻĄCY

SUPLANIE

UFANIE

USTAWNOŚĆ

WAĆPAN

WIESZCZ

WOLTYŻERKA

WYŻYMACZKA

ZACZEP

ZMIENIACZ

ZWIASTUN

Tu wpisz
rozwiązanie:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--



GŁOS ZNAD PREGOŁY

**Zespół
redakcyjny:**

"ГОЛОС С ПРЕГОЛИ" - ежемесячная газета

Общества Польской культуры Калининградской области.

Учредитель и издатель - Общество Польской культуры Калининграда. Печатается в соответствии со ст. 12

"Закона о средствах массовой информации" РФ.

Maria Ławrynowicz - redaktor naczelny; Wasilij Wasiliew - reporter; Aleksandra Ławrynowicz - łamanie, pre-press, redakcja techniczna; Natalia Palamarczuk - dział młodzieżowy; Kleofas Ławrynowicz - dziennikarz, kontakty z czytelnikami; Danuta Szczęsna - korekta, tłumaczenia.

Adres Redakcji: 236039, Kaliningrad, ul. B. Chmielnickiego, 46, m. 6.

Telefon redaktora: (0112) 44 20 00, 44 37 87, e-mail: kaz@lavr.koenig.ru Nakład: 500 egz. Zamywienie: 1305 r

Druk: Państwowe przedsiębiorstwo "Kaliningradzkaja tipografia" 236000, Kaliningrad, pr. Mira, 5.